

# Henryk Markiewicz

---

## Polska historiografia literacka wobec cenzury rosyjskiej

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 87/3, 155-176

---

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK MARKIEWICZ

## POLSKA HISTORIOGRAFIA LITERACKA WOBEC CENZURY ROSYJSKIEJ

Reguły działania cenzury rosyjskiej, następstwa jej zakazów i próby ich obejścia poprzez zastosowanie „języka więziennego” (wyrażenie Orzeszkowej) od dawna przyciągają uwagę badaczy. Skupiała się ona jednak dotąd na obszarach literatury pięknej i publicystyki. Warto pole to rozszerzyć przez uwzględnienie piśmiennictwa naukowego. Ważną jego i obok historii politycznej najbardziej wrażliwą na naciski cenzury dziedzinę stanowiła historiografia literatury polskiej – i tej właśnie dziedzinie poświęcony jest niniejszy artykuł.

Datę początkową omawianych tu tekstów stanowi rok 1832, końcową – 1915. Czasy wcześniejsze zostały pominięte z tego prostego powodu, że historiografia literacka znajdowała się wówczas w powijakach, a materiał objęty pracami, które do niej można by zaliczyć, niewiele dawał powodów do interwencji cenzury.

Sytuacja zmieniła się radykalnie po upadku powstania listopadowego, gdy z jednej strony na emigracji ukazało się wiele utworów o treściach drastycznie „nieprawomyślnych”, z drugiej zaś coraz liczniejsze stawały się próby syntetycznego przedstawienia dziejów literatury polskiej, w tym także – literatury najnowszej.

Restrykcje najbardziej surowe praktykowano w dobie paskiewiczowskiej: nie wolno było wymieniać nie tylko tytułów niecenzuralnych utworów, ale nawet nazwisk ich autorów, zwłaszcza nazwiska Adama Mickiewicza od opublikowania przez niego III części *Dziadów*. Pełnej konsekwencji w stosowaniu tego zakazu jednak nie było. Aleksander Tyszyński w powieści-traktacie *Amerykanka w Polsce* (t. 2. Petersburg 1837) poświęca poematom Mickiewicza kilka entuzjastycznych stron, sporo pisze również o Goszczyńskim, Gośławskim i Zaleskim. Jego artykuł *Dwaj ostatni krytycy w Polsce* („Tygodnik Petersburski” 1837, nr 55–56) poświęcony był w połowie Maurycemu Mochnackiemu. Mickiewicz kilkakrotnie jest wzmiankowany w *Mieszaninach obyczajowych Jarosza Bejły Henryka Rzewuskiego* (t. 1–2. Wilno 1841–1843), umieszcza go (a także Słowackiego) Kazimierz Władysław Wójcicki w *Historii literatury polskiej* (t. 4. Warszawa 1846). Co więcej, w pośmiertnym wydaniu *Literatury polskiej w rozwinięciu historycznym* Jana Majorkiewicza (Warszawa 1850) przedrukowano „dla uzupełnienia” anonimową rozprawę Seweryna Goszczyńskiego *Nowa epoka poezji polskiej z roku 1835* (nie wspominając, skąd została wzięta). Goszczyński szeroko rozpisывał się w niej

o Mickiewiczu, wspominał o Zaleskim i Słowackim, Garczyńskim i Gosławskim, omawiał *Zamek kaniowski* z użyciem własnego nazwiska – i cenzura jakoś tego nie zakwestionowała.

Zakazy nazwiskowe omijano niekiedy stosując peryfrazy lub posługując się inicjałami. Hipolit Skimborowicz (*Ku czci Brodzińskiego*. „Przegląd Naukowy” 1842, nr 16) pisał więc o „najpierwszym dzisiejszym poecie”, Edward Dembowski (*Myśli o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*. „Przegląd Naukowy” 1843, nr 1) – o „wielkim twórcy uczelni litewskiej”, Maksymilian Łyszkowski (*Krótkie wiadomości z dziejów piśmiennictwa polskiego*. Warszawa 1857) – o „autorze *Grażyny*, *Sonetów krymskich* i innych poezji”, Jan Majorkiewicz<sup>1</sup> zaś o „autorze *Zamku kaniowskiego*” i „autorze dzieła o literaturze polskiej w XIX wieku” (z nazwiska jednak wymienił Słowackiego i Zaleskiego). W innych artykułach pojawiały się peryfrazy: „wielki nieobecny poeta Słowiańszczyzny”, „niemieński wieszcz”, „nasz ziomek a przyjaciel Puszkina”, także „pan Adam”, „Adam” czy nawet „Adaś”<sup>2</sup>. Majorkiewicz pisał o nim jako o „Adamie M.” Bardzo obficie stosował inicjały Dembowski we wspomnianych *Myślach o rozwijaniu się piśmienności naszej w XIX stuleciu*: odnoszą się tu one do wszystkich autorów emigracyjnych: Witwickiego, Czajkowskiego, Słowackiego, Goszczyńskiego, Siemieńskiego, Lelewela i niektórych pisarzy z innych zaborów – Wasilewskiego, Berwińskiego, Woykowskich, J. N. Sadowskiego. Być może dla zdezorientowania cenzora Dembowski użył także inicjałów zamiast nazwisk niektórych pisarzy warszawskich, jak A. J. Szabrański i Feliks Zieliński. Zygmunt Krasieński występuje tu oddzielnie jako „genialny Z. Kr.” i jako „jeden z najgenialniejszych wieszczów” – „autor *Komedii* i innych utworów”. Dembowski najpewniej wiedział, kto jest autorem anonimowo wydanej *Nie-Boskiej*, ale uważał chyba za niełojalność ujawnienie jej autorstwa. Jeszcze zresztą w r. 1870 Aleksander Tyszyński w artykule *Dwie „Świtezianki”*, czyli rzut oka na ostatni okres poezji polskiej („Biblioteka Warszawska” 1870, t. 2, s. 20) posługiwał się peryfrazą „autor *Irydiona*” wyjaśniając, że „na żadnym z swych pism nie wyrażał [on] swego nazwiska”.

Od czasów „odwilży” po śmierci Mikołaja I zakazy nazwiskowe przestały działać. Problem dla historyków literatury stanowił Bolesławita – pseudonim, pod którym Józef Ignacy Kraszewski ogłaszał za granicą swe utwory niecenzuralne, co zresztą było publiczną tajemnicą. Leonard Sowiński (*Rys dziejów literatury polskiej podług notat Aleksandra Zdanowicza oraz innych źródeł*. T. 4. Wilno 1877, s. 207) wspomina tylko o pseudonimie B... (nie: Bolesławita!), Piotr Chmielowski w *Zarysie literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* (Wilno 1881) wpłótł w omówienie twórczości Kraszewskiego tytuły powieści Bolesławity. Dopiero jednak w czwartym wydaniu tej książki (*Zarys najnowszej*

<sup>1</sup> Odwołując się do publikacji już poprzednio w tekście głównym wymienionych pomijamy dla uproszczenia formułę *op. cit.* czy *ibidem*, a podajemy tylko pozostałe elementy lokalizacji. Zastosowano tu także skrótowe oznaczenia niektórych wielokrotnie występujących pozycji: H = P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*. T. 1–4. Warszawa 1899–1900. – P = W. Feldman, *Piśmiennictwo polskie. 1880–1904*. T. 1–4. Lwów 1905. – W = W. Feldman, *Współczesna literatura polska. 1990–1904*. T. 1–4. Warszawa 1905. – Z = *Złota przędza poetów i prozaików polskich*. T. 1–4. Warszawa 1884–1886. Cyfra towarzysząca skrótowi wskazuje tom.

<sup>2</sup> Zob. K. Kopczyński, *Mickiewicz w systemie carskich zakazów. 1831–1855. Cenzura, prawo i próby ich oficjalnego omijania*. „Pamiętnik Literacki” 1992, z. 3, s. 162.

*literatury polskiej. 1864–1897*. Kraków–Petersburg 1897) pseudonim Bolesława zidentyfikowany został wprost z Kraszewskim.

Analogiczne kłopoty sprawiał później Maurycy Zych Wilhelmowi Feldmanowi jako autorowi *Współczesnej literatury polskiej 1880–1904* (Warszawa 1905): Zycha nie ma w indeksie nazwisk, książki wydane pod tym pseudonimem nie figurują wśród tytułów dzieł Stefana Żeromskiego, ale w charakterystyce jego twórczości powiada krytyk, że „wysiłki nadludzkie” bohaterów tego pisarza to „najczęściej syzyfowe prace”, i że na sztandarze jego wypisane są słowa „rozdziobią was kruki, wrony” (t. 2, s. 218). Nie tai natomiast Feldman, że Józef Maskoff to pseudonim Gabrieli Zapolskiej.

W epoce pomikołajowskiej zakazy cenzuralne – powtórzmy – nie dotyczyły już nazwisk pisarzy, ale określonych treści politycznych, społecznych, historycznych, związanych bądź to z ogólnymi warunkami rozwoju literatury, bądź też z biografią i twórczością pisarzy. (Cenzura tropiła również nieprawomyślnie poglądy religijne i obyczajowe, w piśmiennictwie tu omawianym występowały one jednak bardzo rzadko.)

W opracowaniach syntetycznych sprzed lat osiemdziesiątych (np. Juliana Bartoszewicza czy Leona Rogalskiego) tło historyczno-polityczne, począwszy od konfederacji barskiej, zanika; Wójcicki (t. 3, s. 197) pisze wprawdzie, że „koniec XVIII wieku zamknął krąg dziejów starożytnej Polski”, ale w dalszym ciągu rozwijając to stwierdzenie wspomina tylko o przygaśnięciu ducha, wzgardzeniu dawnym obyczajem, skalaniu języka. Opracowania późniejsze wzmiankują już o politycznych ramach rozwoju literatury, bardzo jednak zwięźle i ogólnikowo, unikając wyrazów takich, jak „rozbiór”, „niewola”, „powstanie”, „niepodległość”. Zamiast nich pojawiają się określenia zastępcze: „przykra rocznica stuletnia” pierwszego rozbioru (Chmielowski, *Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, s. 21), „ciężkie okoliczności, wśród których żyć musiano” (Chmielowski, *Pogląd na poezję polską w XIX stuleciu*. W: M. Carriere, *Sztuka i literatura w XVIII i XIX wieku*. [...] Cz. 2. Warszawa 1880, s. 307), „świeże wypadki krajowe” (Maria Konopnicka, *Mickiewicz, jego życie i duch*. Warszawa – Petersburg 1899, s. 82, 94), „lata nieszczęściami brzemiennie i ciężkich pełne zawodów” (Antoni Gustaw Bem, *Echa mesjanistyczne w literaturze polskiej*. „Prawda” 1888, nr 9). Gdy Marian Dubiecki (*Historia literatury polskiej na tle dziejów narodu skreślona*. T. 2. Warszawa 1888, s. 266) chce określić rolę literatury po r. 1830, mówi o niej jako o „symbolu jedności społecznej”, „wyłącznym polu, na którym przejawiać się mogło życie społeczne”; najwidoczniej przymiotnik „społeczny” jest tu kryptonimem przymiotnika „narodowy”. „Emigracja polska miała jeden cel” – pisze Henryk Biegeleisen („*Pan Tadeusz*” Adama Mickiewicza. *Studium estetycznoliterackie*. Warszawa 1884, s. IX) i umieszcza po tych słowach wymowne trzy kropki. O „jednym wspólnym ideale”, przy różnicy poglądów na sposoby jego urzeczywistnienia, wspomina w tymże kontekście Chmielowski (H 4, s. 29).

Z rzadka pojawiają się wyjątki od tej eufemizacyjnej reguły. U Sowińskiego znajdujemy „rozbiór Polski” i „upadek Polski” (t. 2, s. 3, 5). Wójcicki (*Historia literatury polskiej w zarysach dla młodzieży*. Warszawa 1879, s. 107) nazywa okres stanisławowski świetnym, bo literatura się wtedy podniosła, ale „najsmutniejszym, bo w nim stara Rzeczpospolita zginęła, Polska straciła życie państwowe, a imię jej z karty europejskiej wykreślone zostało”. Dubiecki (t. 2,

s. 7) pisze: „Chwila ta pogrzebała polityczną niepodległość Polski”. Chmielowski (H 4, s. 29) używa określenia „powstanie listopadowe”. Należy stąd wnioskować, że ani niezmiennych reguł cenzorskich, ani niezmiennej wobec nich taktyki nie stosowano; pewne jest jednak, że określenia „śmiało” mogły się pojawiać tylko rzadko.

Szczególnie trudno było pisać o powstaniu styczniowym; stąd np. u Bema (nr 14) peryfraza: „wypadki dopiero w siódmym zasłże dziesięcioleciu zimną z ekstazy otrzeźwiły nas wodą”. Chmielowski (*Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu*, s. 21) charakteryzując „stan rzeczy po roku 1864” i rozmaite uwarunkowania przemian w świadomości społecznej wspomina o powstaniu tylko ubocznie, w związku z koniecznością pracy zarobkowej kobiet, słowami: „bezpośrednia przyczyna tych smutnych stosunków materialnych”<sup>3</sup>.

Dobry wgląd w ograniczenia cenzuralne dotyczące tła historycznego literatury daje porównanie dwóch wersji dzieła Wilhelma Feldmana z r. 1905: lwowskiego *Piśmiennictwa polskiego 1880–1904* (nakładem H. Altenberga) i warszawskiej *Współczesnej literatury polskiej 1880–1904* (nakładem J. Fiszerę). Z wersji warszawskiej zniknęła wzmianka o procesie socjalistów z r. 1885 i o ich czynach „dla nowych, olbrzymich, ogólnoludzkich ideałów sprawiedliwości i wolności” czy interpretacja dyskusji nad programem „Głosu” jako „walki o rozumienie, hasła i cele patriotyzmu, walki o Polskę” (P 1, s. 9, 182). W wersji lwowskiej czytamy:

Jak w literaturze, tak w życiu polskim panował był przez pewien czas dekadentyzm, brak woli i ideału: zwał się w polityce ugodowością. Świącił u schyłku wieku orgie w Poznańskiem i w Królestwie – wrogowie sami postarali się, by ustąpił miejsca ideałom nieprzedawnionym, nieprzejednanym. Wybucho znowu nieujarzmione uczucie patriotyczne, a w nim powoli topi się małość, słabość, kosmopolityzm. [P 3, s. 102]

W wersji warszawskiej (W 3, s. 102) cały ten fragment zastąpiło jedno zdanie: „Jak w literaturze, tak w życiu polskim panował był przez pewien czas dekadentyzm, brak woli i ideału”. W dalszym ciągu tejże charakterystyki sytuacji politycznej zdanie: „socjalizm już od pierwszych lat dziewięćdziesiątych wysunął się jako rewolucyjna awangarda sprawy polskiej”, przekształciło się tak: „ruch robotniczy już od pierwszych lat dziewięćdziesiątych zabarwił się charakterem swojskim”.

Czytelnikom galicyjskim Feldman mówi:

Nowe stulecie ujrzało takie wezbranie uczuć narodowych, tak potężną falę patriotyzmu, że spłukała z ziemi dekadentyzm-ugodę, porwała serca, wyniosła i zbliżyła dążnością wspólną wszystkie warstwy narodu. Patriotyzm elementarny, uczuciowy, ma teraz w Polsce taką siłę, jakiej nie miał od r. 1861. [P 3, s. 216]

Natomiast czytelnicy warszawscy znajdowali tu jedno tylko zdanie:

Nowe stulecie ujrzało takie wezbranie uczuć zbiorowych, tak potężną falę uczucia, że spłukała z ziemi dekadentyzm, porwała serca, wyniosła i zbliżyła dążnością wspólną wszystkie warstwy. [W 3, s. 211]

O historii politycznej trzeba było mówić zwłaszcza wtedy, gdy wkraczała ona bezpośrednio w biografię wybitnych pisarzy, uważaną wówczas za nie-

<sup>3</sup> Również o dawniejszej przeszłości nie można było swobodnie pisać. M. Dubiecki (*Historia literatury polskiej na tle dziejów narodu skreślona*, T. 2. Warszawa 1888, s. 280), by zaznaczyć podobieństwo między Popiełem z *Króla-Ducha* a Iwanem Groźnym, stwierdza, że jest to „tyran będący reminiscencją znanej postaci XVI w., ale nie naszej”.

zbędną część dziejów literatury. Prześledźmy sposoby tego omówienia na kilku przykładach. Najbardziej może charakterystycznego materiału dostarcza tu sprawa procesu filomatów i ich zesłania do Rosji. Kazimierz Władysław Wójcicki w pierwszej biografii Mickiewicza, opublikowanej w Warszawie (*Wspomnienie o życiu Adama Mickiewicza*. W: A. Mickiewicz, *Pisma*. T. 1. Warszawa 1858, s. XX–XXI) pisze:

W końcu miesiąca sierpnia 1824 roku Mickiewicz i Jeżowski wraz z ośmiu innymi współtowarzyszami zostali wezwani do Petersburga. Zdecydowano wszystkich poumieszczać na naukowych posadach w różnych rosyjskich guberniach.

Julian Bartoszewicz (*Historia literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana*. Warszawa 1861, s. 509) po wiadomości o wydaniu w r. 1822 pierwszego zbioru *Poezji Mickiewicza* dodaje: „W dwa lata później posłany został do Odessy na profesora do liceum Riszelińskiego, ale nie pełnił tutaj żadnych obowiązków”. Podobnie relacjonuje Stanisław Krzemiński (*Z 1*, s. 50): „Po powrocie do Wilna niedługo oddychał Adam pełnią życia, wśród zajęć literackich i serdecznych stosunków koleżeńskich. W r. 1824 wysłany został do Moskwy”. Marian Dubiecki (t. 2, s. 237) woli wypowiedzieć się ogólnikowo, niż rozmijać się z prawdą:

Wprędce potem w Wilnie nastąpiły wypadki, które spowodowały zmianę wielką w ówczesnych stosunkach uniwersytetu i w życiu poety. Zaczynają się wówczas dla niego przymusowe podróże.

Wprost natomiast o uwięzieniu Mickiewicza piszą Fryderyk Henryk Lewestam (*Krótki rys historii literatury polskiej*. Warszawa 1867, s. 204) i Leonard Sowiński (t. 3, s. 88), obszerniej Teofil Ziemia (*Okres „chmurny” w życiu Adama Mickiewicza*. „Biblioteka Warszawska” 1884, t. 1), ale w sposób bardzo nieśmiały: z jednej strony akcentował, że młodzież wileńska nie stawiała sobie żadnych celów politycznych, z drugiej – że traktowana była łagodnie. Powoływał się na pracę Lelewela *Nowosilcow w Wilnie* (nie podając jednak tytułu), nadmieniał, że III część *Dziadów* jest według słów samego autora „sumiennym» owych wypadków opisem”, ale zarazem unikał słowa „więzienie”, zastępując je np. „samotnym u Bazylianów mieszkaniem”; samo w sobie eufemistyczne wyrażenie „niepocieszające zajścia” łagodził jeszcze bardziej uwagą „o wesołym nastroju ówczesnych współtowarzyszy” Mickiewicza – „najlepszym dowodzie czystości ich zamiarów” (s. 37–38).

Kluczą też historycy literatury, gdy chodzi o udział pisarzy w powstaniu listopadowym. Często w ogóle go w biografiami przeskakują. Bartoszewicz (s. 541) informuje np.: „Był Pol wprzódki na uniwersytecie wileńskim. Dostał się nareszcie nad brzegi Renu”. Niekiedy informują tylko, że pisarz po r. 1831 „opuścił kraj” lub „udał się do Paryża”. Czasem pojawiają się zwroty ogólnikowe: „wypadki wojenne zwróciły go w inną stronę, dając przedmiot i kierunek natchnieniu uniesionego młodzieńca” – opowiada o Polu Biegeleisen (*Z 2*, s. 254). Tylko Sowiński (t. 3, s. 195) wspomina w tym kontekście wprost o „stłumieniu powstania”. Kiedy indziej padają pewne nazwiska i szczegóły, nie pisze się jednak wprost o stoczonych bitwach, nie wymienia się przeciwnika. Chmielowski np. (*H 4*, s. 246–247) relacjonuje o wędrówkach Pola po Litwie, w czasie których miał on sposobność „przejąć się tymi uczuciami, jakie wśród szlachty, mianowicie drobnej, panowały”; że chodzi tu o uczucia patriotyczne powstańców – pozostawia autor domyślności czytelnika.

nika. Z następnego zdania dowiadujemy się już, że Pol „wraz z oddziałem Giełguda czy Chłapowskiego” przeszedł do Prus, ale o tym, że był to oddział powstańczy i że Pol w nim walczył – Chmielowski wprost powiedzieć nie może. Kreśląc życiorys Mochnackiego (Z 2, s. 65), Chmielowski o jego udziale w powstaniu pisze tylko, że umieszczał „artykuły publicystyczne w »Nowej Polsce«, »Dzienniku Powszechnym« oraz »Gazecie Narodowej« wydawanej w Zakroczymiu” (oczywiście nie wyjaśniając, że był to dziennik wychodzący tam we wrześniu 1831, już po kapitulacji Warszawy), po czym następuje zdanie: „W drugiej połowie września 1831 r. przez Niemcy i Belgią udał się do Paryża [...]”. Wręcz kuriozalnie wygląda relacja tegoż Chmielowskiego (Z 2, s. 382) o Maurycym Gosławskim: czytelnik dowiaduje się, że w maju 1831 znaleziono na brzegu Zbrucza płaszcz i czapkę należącą do Gosławskiego, więc przypuszczano, że utonął, „wkrótce jednak uspokoił on strwożonych odezwą z Zamościa. Przebył tu aż do kapitulacji tej twierdzy. Uwięziony, dostał się na wolność i za innymi dostał się do Francji”. Pozostawiając na boku mylną informację o wyjeździe Gosławskiego do Francji, zauważmy, że mówi się tutaj o kapitulacji Zamościa, ale nie wiadomo, jakie wojska w tej twierdzy się znajdowały, kto ją oblegał i kto Gosławskiego uwięził. Wzmianki tego rodzaju z reguły pozbawione są ocen. Wyjątek stanowi zdanie Chmielowskiego o Sewerynie Goszczyńskim (Z 1, s. 915): „W wypadkach 1830 r. wziął udział, zachowując wszędzie zimną krew i przytomność niezwykłą”<sup>4</sup>.

Kłopotliwym tematem było też powstanie krakowskie 1846 roku. Leon Rogalski (*Historia literatury polskiej*. T. 2. Warszawa 1871, s. 537) powiadamia, że Michał Wiszniewski „wyjechał z kraju na skutek ówczesnych wypadków”; Marian Dubiecki (t. 2, s. 440): „Wypadki krajowe zagnęły go do szukania schronienia za granicą”.

Jak daleko posuwała się ostrożność piszących, świadczy fragment w *Złotej przędzy* (Z 1, s. 603) pióra Stanisława Krzezińskiego: opowiadając o nieobecności młodego Zygmunta Krasieńskiego na pogrzebie Piotra Bielińskiego, autor stwierdził tylko enigmatycznie, że rozślawił on imię swoje „zachowaniem się w okoliczności bardzo ważnej, trudnością rozwiązania swego nad miarę dusz pospolitych sięgającej”; chodziło o to, że Bieliński w r. 1828 był prezesem sądu sejmowego, który uwolnił członków Towarzystwa Patriotycznego od oskarżenia o zdradę stanu.

Jak już wspomniano, najbardziej drażliwą kwestią biograficzną było powstanie styczniowe. Rogalski (t. 2, s. 490) pisze tylko, że Mieczysław Romanowski „umarł dnia 24 kwietnia 1863”; Biegeleisen (Z 3, s. 686) — że „Zanim talent Romanowskiego dojrzał, doścignęła go śmierć 24 kwietnia 1863 r.” Chmielowski (H 6, s. 143) poprzestaje na słowach o jego „pragnieniu zaszczytnego zgonu”. Henryk Galle (w zbiorze: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*. T. 2. Warszawa 1903) urywa życiorys Romanowskiego na roku 1861... Znowu tylko Sowiński (t. 4, s. 95) podaje, że poeta

<sup>4</sup> *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda wzmiankuje o udziale Garczyńskiego (t. 9, 1862) i Gosławskiego (t. 10, 1862), pomija ten epizod w haśle *Pol Wincenty* (t. 20, 1865). W *Album biograficznym zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX* (t. 1. Warszawa 1901, s. 356) K. Gliński uwzględnia udział Zaleskiego, Gaszyńskiego i Gosławskiego w powstaniu (pojawia się tu określenie „listopadówka”), milczą o nim J. Nitowski pisząc o Garczyńskim i R. Pleniewicz — o Goszczyńskim.

„zginął w potyczce pod Józefowem”. Także w życiorysie Zygmunta Miłkowskiego wspomina: „W r. 1863 stał się [on] głośnym dla zajścia, jakie spowodował podczas przechodu na czele zbrojnych oddziałów polskich przez księstwa naddunajskie” (s. 330).

Wszelkie wzmianki o związkach pisarzy z rokiem 1863 wyeliminowane zostały z warszawskiej wersji książki Feldmana. Nie tylko z biografii Teodora Tomasza Jeża znikła informacja o owej wyprawie besarabskiej (P 1, s. 53), ale nawet w życiorysie Michała Bałuckiego pominięto wzmiankę o jego „udziale, jakkolwiek niezbrojnym, w wypadkach 1863 roku” (P 1, s. 56); zastąpiło ją wyrażenie „udział w ruchu ówczesnym”. Tym bardziej trudno się dziwić, iż wykreślono wiadomość, że Wacław Sieroszewski w r. 1878 za udział w ruchu robotniczym „wygnany został na Syberię” (P 2, s. 207) i że rząd rosyjski „prędko stłumił” podjęte przez Orzeszkową „wydawnictwo dzieł poważnych”, a ją samą oddano pod nadzór władz (P 1, s. 211).

Do końca ery paskiewiczowskiej nie mogły się pojawiać w publikacjach zaboru rosyjskiego tytuły utworów, których rozpowszechnianie w kraju było zabronione. Mickiewicz występował więc tylko jako autor *Grażyny*, *Dziadów* i innych utworów umieszczonych w warszawskim wydaniu Merzbacha z r. 1833, Pol — tylko jako autor *Obrazów z podróży* i *Przygód Benedykta Winnickiego*, z pominięciem *Pieśni Janusza* i *Pieśni o ziemi naszej* (choć urywek z niej, pt. *Gościnność*, Wójcicki zamieścił w swojej *Historii literatury polskiej*). Mówiąc o wyższości polskich pisarzy nad innymi Wójcicki pyta retorycznie: „Gdzież są ci, co by śmieli stanąć obok śpiewaka *Grażyny*, *Rusalek*, *Sobótki*, *Żmii* i *Agaj-Hana*?” (t. 4, s. 47). Podobny jest dobór tytułów u Majorkiewicza i Łyszkowskiego. Tyszyński omawiając *Jordana* Edwarda Żeligowskiego („Biblioteka Warszawska” 1846, t. 4) wzmiankuje mimochodem „poemat, który ma napis (jeśli go dobrze przypominam) *Brzask*” — zapewne udając, że nie zapamiętał tytułu *Przedświt*. W ostatnim jednak zdaniu wymienia ów prawdziwy tytuł.

Od schyłku lat pięćdziesiątych sytuacja i pod tym względem stopniowo się zmienia. Ukazują się w Warszawie *Pan Tadeusz*, *Balladyna* i *Lilla Weneda*, ocenzone przez autora, od tytułu poczynając: *Pieśń o ziemi*, więc utwory te wchodziły bez przeszkód do podręczników historii literatury. Ale Jan Prusinowski w artykule *Kilka słów o Juliuszu Słowackim* („Gazeta Codzienna” 1859, nry 268, 270) nie wspomina o *Kordianie*, *Anhellim* czy *Beniowskim*, podobnie Bartoszewicz (1861) i Rogalski (1871), nie ma u nich także *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, III części *Dziadów* czy *Nie-Boskiej komedii*. Natomiast u Lewestama (1867) większość tych tytułów się pojawia, a wszystkie uwzględnia Leonard Sowiński (1876–1877)<sup>5</sup>.

Gdy chodziło o autorów i utwory mało znane, można było liczyć na pewien liberalizm cenzora albo — na jego niewiedzę. Tak więc w *Złotej przędzy* Chmielowski w artykule o Goszczyńskim bez przeszkód wymienia jego

<sup>5</sup> W zestawieniu z powyższym dziwi fakt podany przez F. Hoesicka (*Ze wspomnień o cenzurze rosyjskiej*. Warszawa 1929, s. 11), że w jego szkicu *Dwie uczyty* („Dodatek Miesięczny do »Przeglądu Tygodniowego«” 1892, t. 2, s. 85–104) cenzor Iwanowski nie pozwolił ani raz wymienić tytułu *Beniowski*, ponieważ był to utwór niecenzuralny. Dodajmy, że obszerne wyjątki z tego poematu zostały umieszczone w tomie 1 *Złotej przędzy poetów i prozaików polskich* z roku 1884.



*Rejtana, Uctę zemsty, Modlitwę wolnego, Biegeleisen* w artykule o Gaszyńskim — *Pieśni pielgrzyma polskiego* i *Notatki oficera o obchodzeniu się rządu pruskiego z korpusem Gielguda*, a nawet dodaje: „Razem z dramatem Ulrycha wyszedł wiersz Gaszyńskiego poświęcony pamiętce Artura Zawiszy” (Z 2, s. 364). Cenzor zapewne nie wiedział, że chodziło tu o przywódcę oddziału partyzantów, którego powieszono w Warszawie w roku 1833. Dubiecki (t. 2, s. 304) przytoczył nawet incipit „Grzmią pod Stoczkiem armaty”.

Niebezpieczny był natomiast tytuł *Bitwa raclawicka*, więc najczęściej pomijano ten poemat Teofila Lenartowicza, podobnie jak później *Kościuszkę pod Raclawicami* Władysława Ludwika Anczyca. Zdaje się, że dla cenzury niedopuszczalna była głównie nazwa Raclawice, bo w *Historii literatury* Dubieckiego pojawia się bez przeszkód *Bitwa — fragment poematu „Kościuszkę”*, a Chmielowski omawiając *Szopkę* Lenartowicza (H 6, s. 59) wspomina „konfederatów barskich i kościuszkowskich wojaków” (ale — nie „powstańców”!).

Na pewno niecenzuralny był tytuł Maskoffa-Zapolskiej *Car jedzie!*, podejrzenia budził *Sybir*, więc Feldman (W 1, s. 283) musiał je opuścić i dla konsekwencji zrezygnował także z innych tytułów Maskoffa — *Tamten* i *W Dąbrowie Górniczej*.

W omawianych tu opracowaniach raz tylko jeden — u Sowińskiego (t. 3, s. 327) pojawia się *Rozmowa z Matką Makryną Mieczysławką* Juliusza Słowackiego, i to w skróconej formie: *Rozmowa z Matką M.* Skracanie tytułów ze względu na cenzurę było zabiegiem wówczas stosowanym dość często. Sowiński (t. 3, s. 205) i Wójcicki (*Historia literatury polskiej w zarysach dla młodzieży*, s. 245) wolą pisać o *Psalmach*, nie o *Psalmach przyszłości. Pieśni pielgrzyma polskiego* Gaszyńskiego bezpieczniej było zmienić na *Pieśni pielgrzyma* (Rogalski, Sowiński), *Poezje ulana polskiego* na *Poezje ulana* (Dubiecki, Chmielowski), *Posłanie do braci wygnańców* Kazimierza Brodzińskiego staje się u Bema *Posłaniem do braci*. W *Historii literatury polskiej* Chmielowskiego figuruje *Powstanie narodu polskiego* zamiast *Powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831* (t. 4, s. 36), *Dzieje potocznym sposobem opowiedziane* — zamiast *Dziejów Polski potocznym sposobem opowiedzianych* (s. 38), *Historia szewca...* zamiast *Historii szewca Jana Kilińskiego* (s. 253). Tyszyński (*Dwie „Świtezianki”* [...]) idzie jeszcze dalej, bo tytuły zmienia: pisze nadal o *Brzasku* (zamiast o *Przedświcie*), *Trzech pieśniach* (zamiast *Trzech psalmach*), *Wieszczu Kapłanie* (zamiast *Księdzu Marku*).

Aby zapobiec interwencji cenzora, niekiedy wzmiankowano o utworze w sposób tylko omowny, rezygnując z jego tytułu. Tyszyński nie ośmiela się wymienić z tytułu *Kordiana*; nazywa go „początkiem trylogii”. W *Złotej przędzy* życiorys Gaszyńskiego wymienia wiersz ku czci Artura Zawiszy, ale nie ma tytułu dramatu Leona Ulricha (choć jest miejsce i data wydania), bo tytuł ten brzmiał już zbyt prowokacyjnie: *Powstańcy polscy w 1833 roku*. W tejże antologii wspomniane jest „jedno z pism Lelewela”, pochodzące z r. 1831, a będące „cennym świadectwem dla historii” (jest to *Nowosilcow w Wilnie* — Z 2, s. 4), dzieło Mochnackiego, w którym „historią wypadków, w jakich brał udział, przedstawiał” (Z 2, s. 66), „pisemko satyryczne”, którego współzałożycielem był Goszczyński, a więc „Pszonka” (Z 1, s. 916). Szczególną ostrożnością, wręcz niezrozumiałą w zestawieniu z praktyką innych autorów,

wyróżniają się w *Złotej przędzy* zyciorysy Słowackiego i Krasińskiego, opracowane przez Stanisława Krzemińskiego: „większy poemat w formie dramatycznej” napisany w r. 1833 i umieszczony w tomie 3 *Poezji Słowackiego* oznacza tu *Kordiana* (Z 1, s. 204), „poemat prozą, rzucony pod niebo, po którym słońce biegło jak koń ognisty” (s. 205) – *Anhellego*, „większy poemat wierszem” z r. 1843 (s. 609) – *Przedświt*. Nie wymienia też Krzemiński tytułu *Psalmy przyszłości*, a w rezultacie tytuł wiersza Słowackiego został skrócony: *Do Autora*.

Na przytoczenie zasługuje urywek książki Dubieckiego, w którym próbuje on – jedyny zresztą – wprowadzić do historii literatury *Mazurek Dąbrowskiego* – a nie może podać ani jego tytułu, ani incipitu, ani nawet wersu „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę” w pełnym jego brzmieniu:

Do pierwszych szermierzy romantyzmu zaliczyć należy i owego o nieznanym rysach wierszopisa, który skreślił kędyś pod włoskim niebem, tęskniąc do ubogiej polskiej chaty, pieśń mówiącą, że „przejdziem Wartę”; pieśń to legionistów obniesiona w owych latach przez nasze sztandary po łądach trzech części świata. [...] Domyślano się, lecz nie ma pewnych dowodów, iż tę pieśń bezimienną napisał Wybicki czy też Cyprian Godebski. [t. 2, s. 161]

Jeszcze jeden przypadek: kłopotliwy tytuł *Jeża Iz Poliakov*, wskazujący, że chodzi w tej powieści o rusyfikację, Feldman (W 1, s. 55) zastąpił polskim odpowiednikiem *Z Polaków*, w którym odniesienie to całkowicie zostało zatarte.

W zasadzie jednak – powtórzmy – tytuły książek niecenzuralnych można było od lat siedemdziesiątych przytaczać. Ale jak omawiać ich niecenzuralną fabułę i niecenzuralne idee? Postępowano różnie. Niekiedy ograniczono się do samej wzmianki o owym tytule, co najwyżej uzupełnionej informacją tak ogólnikową, że nic nie mówiącą. Krzemiński (Z 1, s. 165) pisze np. o *Dziadach*: „Mickiewicz w utworze tym chciał przedstawić dzieje umysłów i serc szlachetnych wśród warunków, w jakich ówczesna społeczność nasza się znajdowała, a po części swoje własne dzieje wewnętrzne”, w dalszym ciągu streszcza wprawdzie utwór, ale z pominięciem III części. Sowiński (t. 3, s. 453) o *Pieśniach Janusza*: „liryka nastrojona do panujących czasowo usposobień”; o *Historii szewca Jana Kilińskiego* (s. 455): „wizerunek przeniesiony z całą wiernością i plastycznością z życia społecznego przeszłego wieku”. O swoim własnym utworze (s. 766): „Jemu też powszechnie przypisywaną jest tragedia [...] bezimiennie wydana w Poznaniu r. 1873 p.n. *Na Ukrainie*”. Dubiecki (t. 2, s. 320–321) o tymże dramacie: „uwypatnia jedną z chwil dziejowych w tej formie, jaką miała w okolicach wschodnich kraju, i na tle tamecznych stosunków ówczesnych”; o *Anhellim* (s. 277): „Szaman oprowadza Anhellego po różnych dziedzinach naszego bytu społecznego”. Chmielowski o cyklu *Bolesławity*:

Kraszewski z właściwą sobie chwiejnością nakreślił pośpiesznie [...] cały szereg obrazków przedstawiających wypadki krajowe z r. 1861–64 oraz ich następstwa, jak niemniej przemiany, jakim ulegały osobistości wydatnymi pojęciami czy uczuciami nacechowane. [H 6, s. 212]

Feldman w warszawskiej edycji *Współczesnej literatury polskiej* kwituje *Młodych i starych* oraz *Przebudzonych* Bałuckiego wzmianką, że autor w nich „oddął hołd młodości” (W 1, s. 56). Wśród tytułów dzieł Wyspiańskiego

umieścił *Warszawiankę* i *Lelewela*, ale całe ich omówienie skreślił. Andrzej Niemojewski w studium *Stanisław Wyspiański* (Warszawa 1903), charakteryzując twórczość autora, po *Legendzie* wspominał o „dwóch dramatach historycznych z czasów znacznie bliższych” i zadał pytanie: „czy historyczne? czy ton czasów istotnie uchwycony?” (s. 19). Na pytanie to odpowiedział, oceniając krytycznie *Lelewela*, o *Warszawiance* nie napisał ani słowa.

Ogólnikowej informacji często towarzyszyła jednak lub ją zastępowała pochwalna, wręcz entuzjastyczna ocena – artystyczna, a nawet ideowa. Lewestam stwierdza, że III część *Dziadów* uzupełniają „mniejszych rozmiarów utwory, zarówno mistrzowskie treścią, jak silne zapałem” (s. 206), że *Przedświt* jest „zarówno mistrzowski w formie, jak silny i sympatyczny treścią” (s. 232). Wójcicki (*Historia literatury polskiej w zarysach dla młodzieży*, s. 239) pisze o *Kordianie* tylko, że to „jeden z najważniejszych i najobszerniejszych z tego czasu utworów Słowackiego”, „olbrzymi gwałtowną siłą”; Dubiecki (t. 2, s. 274) – o jego akcie III, że „najdonioślejszą jest częścią tego dramatycznego obrazu, a zarazem do celniejszych utworów naszej poezji może się zaliczać. [...] Utwór ten, nacechowany bardzo burzliwą barwą, dziesiątki lat dostarczał pokarmu umysłowego młodym pokoleniom”. Chmielowski poza wzmianką o przyjaźni Mickiewicza z Puszkinem, uwiecznionej w *Pomniku Piotra Wielkiego*, i o hołdzie oddanym pamięci „zaczynającego mistyka” Oleszkiewicza – może wymienić tylko „napisy [tj. tytuły] wskazujące kolejną treść *Ustępu*”. Śmiało jednak chwali jego zalety artystyczne:

Pod względem siły i barwności słowa, jak nie mniej plastyki obrazów, wszystkie te urywki są nieporównane. Doskonała znajomość miejsca, charakterów, obyczajów i wypadków, nabyta w ciągu pobytu w Rosji i oddana po mistrzowsku, wytworzyła małe arcydzieła poezji opisowej. [H 4, s. 61]

Czasem znaleźć można także zawołowane, a nawet jawne pochwały dla patriotycznych treści omawianych utworów. W *Krótkim rysie* [...] Lewestama (s. 235) znalazło się zdanie, że we „wspaniałej” *Pieśni o ziemi naszej* „wszystkie prowincje i ludy dawnej Polski w najsympatyczniejszej zestawione całości, wszystkie owiane tchnieniem gorącej i serdecznej miłości”. Wójcicki (*Historia literatury polskiej*. Wyd. 2. T. 4. Warszawa 1861, s. III) pisał, że *Pieśni* Gosławskiego „długo były narodowymi. [...] Zapał serdeczny, myśli świeże, wdzięk poetycznego słowa i wiersz mistrzowski, wszystko stawia Gosławskiego na podniosłym stanowisku”. Sowiński (t. 3, s. 201) podkreśla: „Drobniejsze utwory Garczyńskiego, szczególnie sonety wojenne, tchną wielką siłą i przepelnione są pięknymi obrazami wrzawy i sławy bojowej. W tym rodzaju poezji mało który z poetów dorównał Garczyńskiemu”. A oto aluzyjne sformułowanie Biegeleisena (Z 2, s. 364) o wierszach powstańczych Gaszyńskiego: „Co dzień w owym czasie wychodziły lekkie wiersze, na lichej bibule, publiczność w lot je rozchwytywała, bo nikt nie pytał o wartość literacką”. W życiorysie Garczyńskiego (s. 335) Biegeleisen zaryzykował sformułowania konkretniejsze, np.: „Drobne [jego] wierszyki pt. *Wspomnienia z wojny narodowej* tchną siłą uczucia i są smutnym odbiciem złudzeń i rozpacz, jakie przeszedł naród od 29 listopada do 7 września”.

W ogóle w porównaniu z ostrożnością tekstów Krzemińskiego w *Złotej przędzy* życiorysy pióra Biegeleisena cechuje znacznie większa śmiałość. Omawiając *Pieśni Janusza* (Z 2, s. 254) nie tylko charakteryzował je jako „poezję

czynu” o „piorunującym wpływie”, ale nawet przytoczył „wyznanie narodowe” autora: „...w imię pieśni Waszej, / Dziejów Waszych i krwi Laszej / Witam, witam Was”.

Przeważnie jednak, wykraczając poza ogólniki opisowe lub wartościujące, autorzy stosowali dwa zabiegi. Pierwszy z nich to odpolityczniająca selekcja – ograniczenie się do tych fragmentów czy aspektów utworu niecenzuralnego, które nie mogły budzić zastrzeżeń politycznych. Tak więc np. w ujęciu Sowińskiego III część *Dziadów* to historia odrodzenia duchowego Gustawa-Konrada (t. 3, s. 121), *Przedświt* to „poemat liryczny, w którym forma odgrywa niezwykle ważną, ledwie że nie naczelną rolę” (s. 263), a główną myślą jest „przebóstwienie dziejów, wprowadzenie idei chrześcijańskiej w sferę politycznych stosunków” (s. 265). *Kordiana* omawia Sowiński stosunkowo obszernie, cytując monografię Małeckiego, ale ogranicza się do analizy charakteru bohatera. *Rozmowa z Matką M.* to – według Sowińskiego – „utwór zbliżający się do poematu o ojcu zadżumionych jako podobny obraz strasznej boleści i grozy” (s. 327).

Nie inaczej postępował Chmielowski w *Historii literatury polskiej*. Jednym zdaniem skwitował problematykę III części *Dziadów*, redukując ją do oceny społeczeństwa polskiego, resztę natomiast omówienia poświęcił „ciekawemu zjawisku” artystycznemu, jakim jest tu zespolenie dwóch sprzecznych pierwiastków – realizmu i idealizmu. Jedno zdanie o charakterze bohatera, jeden akapit o zaletach i wadach dramatycznych utworu – tyle tylko zawiera fragment dotyczący *Kordiana*. Wcześniej, w *Naszej literaturze dramatycznej* (t. 1. Petersburg 1898, s. 329), rozpatrując *Kordiana* jako próbę dramatu politycznego Chmielowski zarzucił Słowackiemu, że nie ma tu wystarczającego „obrazu usposobień społecznych i odmiennych kierunków politycznych”, ale sceny zbiorowe aktu III zbył ogólnikami. Idee narodowe wyeliminowane też zostały całkowicie w omówieniu cyklu *Nad głębiami* zawartym w portrecie literackim Adama Asnyka z książki *Współcześni poeci polscy* (Petersburg 1895, s. 129); z idei tych zostały ogólniki: „nie ma w rzeczywistości zupełnego zniknięcia bytu” i tylko „dobrowolne samobójstwo ducha” jest „okropne naprawdę”.

Druga taktyka to odkonkretyzowanie i eufemizacja sfery tematycznej i zawartości ideowej. Píše więc Bartoszewicz (s. 523) o wierszach powstańczych Garczyńskiego, że „wojak śpiewał pod koniec życia o miłości dla ziemi rodzinnej”. Chmielowski (H 4, s. 253–254) omawiając *Historię szewca Jana Kilińskiego* nie tylko usunął z tytułu jego nazwisko, ale – zamazując temat – podał, że jest ona poświęcona „udziałowi pierwiastka miejskiego w życiu publicznym” i przeciwstawia jego prawość i dzielność „lichocie moralnej magnatów”. Konopnicka (s. 126) ewokuje „przedziwną rozmowę” Sędziego z Robakiem poprzez jego okrzyk: „Czy to tylko prawda? / Mój kochany Robaku, czy to tylko prawda?” – treść tej rozmowy oddaje wszakże mglistymi słowami: „sprawy publiczne i związane z nimi uczucia”. W warszawskiej *Współczesnej literaturze polskiej* Feldman przypomina „utwory Żeromskiego, który najkrwawsze daje karty walk współczesnych” (W 3, s. 229), musi jednak wykreślić ciąg dalszy tego zdania: „z caratem i z *Mogily* czerpie moc i ochotę” (P 3, s. 234). O Marii z *Warszawianki* pisze tylko, że „w roku walki [tu usuwa datę] dziewczyna polska, której narzeczony ginie na posterunku, staje się klasyczną Kasandrą” (W 3, s. 119).

Najjaskrawszy może przykład owej dekonkretyzacji prowadzącej wręcz do niezrozumiałości i niespójności tekstu to informacja Chmielowskiego o III części *Dziadów* w *Obrazie literatury polskiej w streszczeniach i celniejszych wyjątkach* (t. 2. Warszawa 1898, s. 105). Oto fragment:

W następnej scenie widzimy księdza Piotra modlącego się w swojej celi, leżącego krzyżem. Ma on widzenie, w którym spostrzega szereg wozów pędzących na północ, a w nich młodzież. Przeciwstawieniem tego błęgiego obrazu jest następny, gdzie sen ambitnego i niegodziwego senatora jest wyrazem duszy złej a trwożnej.

Eufemizacja lub odkonkretyzowanie dotyczy przede wszystkim idei i haseł patriotycznych i rewolucyjnych. Tyszyński (*Dwie „Świtezianki”* [...], s. 18), krytykując III część *Dziadów*, mówi, że „natchnienie poety zamiast z miłości wychodziło tu z uczuć silnie odmiennych”; wyrażenie to zastąpiło „nienawiść”, a przedmiot tych uczuć w ogóle nie został nazwany. W zawołany sposób omawia też Tyszyński mesjanizm narodowy i potępienie rewolucji u Krasieńskiego. „Autor uwierzył był wprawdzie silnie w istnienie społeczności przewodniej” ku „marzonemu wiekowi”, ale ostrzegał ten swój „ideał przewodni” przed krokami podobnymi „wszelkim krokom gwałtu i krwi, takim np., jakie się objawiły były we Francji przy końcu wieku zeszłego” (s. 21). Krzemiński (Z 1, s. 609), charakteryzując „poezję apostołską” Krasieńskiego, powiada: „Panuje w niej, prócz miłości ogólnej, wiara w wyższy porządek świata i opiekę nad nim niebieską”; owa „miłość ogólna” to oczywiście miłość ojczyzny. Także *Podręcznik do nauki historii literatury polskiej* (Warszawa 1900, s. 313) Kazimierza Króla i Jana Nitowskiego powiadamia czytelnika, że w III części *Dziadów* uwydatnione zostało „głębokie uczucie miłości tylko nierównie świętszej, wznioślejszej” niż w częściach poprzednich. Jakiej – nie zostało to dopowiedziane. Dla Dubieckiego (t. 2, s. 294) *Przedświt* mieści w sobie „żywiół nadziei w pomyślnie jutro”; poemat ten „elektryzował całe pokolenia; zniewalał je do patrzenia śmiało w oczy dniom przyszłości”; w ogóle zaś poezja romantyczna „wypiaستowała parę pokoleń, żywiąc je poetycznymi marzeniami, ale też zarazem z zastygłych ognisk życia społecznego umiała wykrzesać iskrę prawdziwego znicza” (s. 295). Sowiński wyraża się także ogólnikowo – pisze np., że Krasieński w *Psalmach* „snuje piękne choć uludne marzenia o losach narodu”, a omawiając odpowiedź Słowackiego wyraz „rewolucja” zastępuje „pewnymi wypaść mogącymi kłękami” (t. 3, s. 269). „Dom był i jest. Prawda była i będzie”, pielgrzymowanie ku ideałowi sprawiedliwości ustać nie może – w takich słowach przekazuje Konopnicka (s. 96, 100) sens ogólny *Ksiąg narodu* i *Ksiąg pielgrzymkich* (przymiotnik „polskiego” pominięty!). W ujęciu Chmielowskiego (*Dwie „Sobótki”*. „Tygodnik Ilustrowany” 1875, nr 375) Kochanowskiemu i Goszczyńskiemu „wspólne było jedno potężne i wielkie uczucie: miłość tego, co swojskie i bliskie” – nie miłość ojczyzny. Jakże charakterystyczne są okrojone cytaty w artykule Józefa Kallenbacha o Krasieńskim (w zbiorze: *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 2, s. 43): „myślą przewodnią całego tego psalmu jest »jeden tylko, jeden cud«,” „tylko on wiedział, co to jest »bólów ból«”; słowa: „z polską szlachtą polski lud” i „narodu duch zatruty” – najwidoczniej nie mogły pojawić się w druku.

W lwowskim *Piśmiennictwie polskim* Feldmana czytamy:

I z przełomów i zapasów występują artyści, którzy podnoszą sztandary niezapomniane z hasłem: Polska to wielka rzecz. Stanisław Wyspiański, wśród obrazów grozy i walk z ironią losu głoszący żywota prawo, prometeizm narodowy, i Stefan Żeromski, kreślący obrazy męczeństwa narodu swego i człowieka w ogólności, stają się chorążymi ideału najmłodszego pokolenia. [P 3, s. 217]

W warszawskiej *Współczesnej literaturze polskiej* „Polska to wielka rzecz” zmienia się na „swojskość to wielka rzecz”, znikają przydawki „narodowy” przy prometeizmie Wyspiańskiego, a słowa „narodu swego” przy obrazach męczeństwa u Żeromskiego (W 3, s. 212)<sup>6</sup>.

Charakteryzowane tu zabiegi trzeba było wprowadzać także wtedy, gdy omawiany utwór był wprawdzie w Królestwie wydany, ale w postaci ocenzonej, jak np. *Pan Tadeusz*. Do niej musiał dostosować się np. Biegeleisen w swej monografii z roku 1884. Wykrzyknienie Maćka brzmi tutaj: „Panie Buchman, gadaj Waść, jakby Jego zrzucić!...” (s. XVIII), w innym cytacie opuszczone zostały słowa „na Ojczyzny grobie” (s. 123). Analizując kompozycję koncertu Jankiela badacz nadaje tytuły poszczególnym jego cząstkom, ale ustęp od w. 639 do 648 pozostawia bez nazwy, bo tu mowa o rzezi Pragi, dalszy zaś fragment otrzymuje nazwę „Marsz triumfalny: ....., Marsz Dąbrowskiego” – wielokropek zastępuje w tym cytacie z tekstu poematu słowa: „Jeszcze Polska nie zginęła” (s. 120). Inna rzecz, że Biegeleisen wprowadza tytuł *Marsz Dąbrowskiego*, co nie udało się Dubieckiemu w jego *Historii literatury*, a dalej (s. 123, 125) pisze bez osłonek o „wzięciu Pragi” i „okropnościach szturm”. Nawet więc w obrębie jednego tekstu stosowanie reguł nie było konsekwentne. Może zresztą niektóre niekonsekwencje są tylko pozorne, chodziło o to, by wyrażenia i zwroty ryzykowne nie pojawiały się zbyt często.

Ograniczenia cenzuralne można było w ten czy inny sposób obejść w krótkich omówieniach podręcznikowych. Osobne analizy utworów zakazanych były trudne do przeprowadzenia, być może zresztą zostałyby skonfiskowane. Stąd też w historiografii i krytyce literackiej zaboru rosyjskiego do r. 1905 pojawiają się one rzadko. Należy tu m.in. szkic Józefa Kotarbińskiego o *Horsztyńskim* („Przegląd Tygodniowy” 1879, nry 20–26), dość szczegółowe omówienie *Kordiana*, *Anhellego* i *Irydiona* w artykule Władysława Nehringa *Kierunki literatury polskiej* („Biblioteka Warszawska” 1883, t. 2), fragment o *Pieśniach Janusza* w studium Włodzimierza Spasowicza *Wincenty Pol jako poeta* („Ateneum” 1878, t. 2).

I tu oczywiście występują niedomówienia: Kotarbiński nazywa bohatera dramatu „starym wojakiem” – nie konfederatem barskim, przypomina, że „schwyty w jednej porażce, postradał oczy, które mu okrutnie zniszczono, kapiąc zapalonymi gromnicami” – nie pisze jednak, kto Horsztyńskiego oślepił. Nehring analizując mowę Kordiana w „scenie spiskowców” przemilcza, na kim ma być dokonane „morderstwo”; stwierdza dalej, że przedstawiona w dramacie walka między braćmi jest „w duchu i niektórych szczegółach

<sup>6</sup> F. H. Lewestam (*Krótki rys historii literatury polskiej*. Warszawa 1867, s. 244) posunął się nawet do tego, że przytaczając początek wiersza Słowackiego do Kornela Ujejskiego („Ojczyzna, Twoja święta kochanka, / Chodzi po łąkach, pani słoneczna, / Ty chodzisz za nią jak duch baranka / I wołasz: Wieczna!”) skreślił wyraz „Ojczyzna” i twierdził, że wersy te są „zastosowane do poezji”. Rzecz dziwna jednak, iż tenże autor fałszywie streszcza ideę *Irydiona*: „czysty chrystianizm nie wyłącza i nie potępia uczucia zemsty narodowej” (s. 233) – i cenzura tego nie zakwestionowała!

prawdziwa” (s. 81), ale imion ich nie wymienia. Przede wszystkim jednak autorzy koncentrują się na problematyce psychologicznej obu dramatów, przy czym Nehring obdarza wysokimi pochwałami stronę artystyczną dramatu, ale bardzo krytycznie ocenia samego Kordiana, jako „bohatera frazesu” (s. 80), który zawodzi w chwili czynu, a przy skoku przez bagnety powoduje się „śmiesznym punktem honoru”. W sumie zresztą sąd badacza o całym dramacie jest surowy: zauważa, że przy „przepychach ornamentacji” – „rzecz sama jest czasem słaba i mała, i taki jest *Kordian*” (s. 81). *Anhellego* interpretuje Nehring jako „poemat ekspiacji po czynach szaleństw” (s. 82), *Irydiona* – jako przestrogę przed nienawiścią.

Bardzo krytyczne są uwagi Spasowicza o Polu jako autorze *Pieśni Janusza* („poetyzował zarazem i rzeczy wstrętne, podniecał uczucia niedobre, podawał rady szalone”, s. 118), a przy tym całkowicie eliminuje ze swego omówienia wiersze opowiadające o walkach powstańczych. Wyjątek czyni dla *Wachmi-strza Dorosza na Litwie*, którego mógł pochwalić za satyryczne ujęcie „ruchawicy”. W takim kontekście cenzura nie protestowała przeciw wymienieniu tytułu *Rocznica 29 listopada*.

Utrudnienia cenzuralne przyczyniły się także do tego, że historycy literatury rzadko kiedy podejmowali próby monografii pisarzy emigracyjnych. Można tu wymienić tylko jubileuszowe wydawnictwo poświęcone Kraszewskiemu, książki Chmielowskiego o Mickiewiczu i Hoesicka o Słowackim oraz kilka tomików z serii „Żywoty Sławnych Polaków” wydawanej przez Grendyszyńskiego.

W zyciorysie umieszczonym na wstępie *Książki jubileuszowej dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego* (Warszawa 1880) Adam Pług tak relacjonuje wydarzenia lat 1830–1832: „krótko tylko powiemy, że zanościło się na to, a nawet zapadło już było postanowienie, iż miał pióro na karabin zamienić”, ale „burza przegrzmiała i znów pogodne niebo uśmiechnęło się młodzieńcowi”, bo dzięki staraniom panny Dłuskiej generał gubernator wileński sprawił, że Kraszewskiego „omineła służba wojskowa” (s. XXII–XXIII). O tym, że Kraszewski przez rok przebywał w więzieniu, a służba wojskowa miała być zesłaniem w żołdacy na Kaukaz – ani słowa. Kreśląc dalszy zyciorys Kraszewskiego Pług napisał wprost: „Są pewne względy, bardzo ważne, które nie pozwalają nam się kusić o należyte rozjaśnienie wszystkiego, co się wiąże z historią redaktorstwa Kraszewskiego w »Gazecie Polskiej«” (s. C). W zasadzie wszystkie utwory, które Kraszewski wydał pod pseudonimem Bolesławita, zostały w książce tej pominięte; tylko Władysław Smoleński poprzez omówienie „trzytomowe dzieło ogłoszone przed kilku laty (1873–5) w Poznaniu” (s. 248) przemycił *Polskę w czasie trzech rozbiorów*.

Dwutomowy, przeszło 900-stronicowy „zarys biograficzno-literacki” Chmielowskiego *Adam Mickiewicz* miał trzy wydania, wszystkie drukowane w Krakowie u Anczyca. Pierwsze (1886) i drugie (1898) firmowane były przez G. Gebethnera i S-kę, więc ukazały się poza cenzurą rosyjską; trzecie (1901) ukazało się nakładem Gebethnera i Wolffa, więc było cenzurowane. Wydział zagraniczny cenzury warszawskiej, kontrolujący wydawnictwa importowane, postępował podobno łagodniej<sup>7</sup>; nie wiadomo, dlaczego przy trzeciej edycji z tej szansy zrezygnowano.

<sup>7</sup> Zob. J. Muszkowski, *Z dziejów firmy „Gebethner i Wolff”. 1857–1937*. Warszawa 1938, s. 16.

W odróżnieniu od przywołanych tu prac innych autorów Chmielowski w obu wersjach swego „zarysu” dość obszernie, choć ogólnie, omawia proces i więzienie filomatów, używa też określeń takich, jak „powstanie listopadowe” (wyd. 3, t. 1, s. 93, 102), „ojczyzna” (t. 2, s. 187), „niepodległość narodowa” (s. 185), „miłość ojczyzny” (s. 224). Konrad – według jego słów – „kocha cały naród” (s. 116), Ryków „kocha swój kraj i rozumie, że każdy kochać ojczyznę własną powinien” (s. 223), bohaterowie *Konfederatów barskich* „dopełniają najświętszej powinności bronienia tego, co kochają więcej nad majątek, zdrowie i życie. Ugiąć się dają łatwo, ale złamać się nie pozwalają” (s. 223).

Oczywiście i Chmielowski nakłada sobie ograniczenia: unika określenia „wiersze powstańcze”, posługując się peryfrazą „utwory, których treść wzięta była z opowiadań Garczyńskiego i innych uczestników ruchu” (t. 2, s. 119), nie nazywa wprost „ostrego bluźnierstwa”, jakie miał wypowiedzieć Konrad (s. 117), ani „cierpień Cichowskiego”, ani zdarzeń będących przedmiotem opowiadania Sobolewskiego. Charakteryzując Senatora mocnymi słowami: „przewrotność”, „samolubność”, „podłość”, przemilcza, że dramat zajmuje się prześladowaniami politycznymi.

Mimo takich ostrożności dość obszernie rozważania o widzeniu Księdza Piotra i „scenach salonowych” III części *Dziadów* w wydaniu cenzurowanym musiały być skrócone w obu wypadkach do jednego akapitu. Podobny zabieg dokonany został w odniesieniu do *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Ze wzmianki o opowiadaniu Sobolewskiego wypadło określenie „rozdzierające serce” (wyd. 1, t. 2, s. 121), z informacji o wierszach powstańczych – ich tytuły, z krótkich zresztą uwag o *Ustępie* zdanie: „nie szczędząc gorzkiego sarkazmu w odtworzeniu klas całych serwilizmem najgrubszym przejętych, roni [poeta] łzę społecznia dla biednego ludu, który zna tylko heroizm niewoli” (s. 131).

Praca Ferdynanda Hoesicka wydrukowana została w Krakowie w r. 1897 w dwóch wersjach – nakładem księgarni G. Gebethnera i S-ki, pt. *Życie Juliusza Słowackiego na tle współczesnej epoki (1809–1849). Biografia psychologiczna*, oraz nakładem Gebethnera i Wolffa, pt. *Juliusz Słowacki. (1809–1849). Biografia psychologiczna*. Skreślenie słów „na tle współczesnej epoki” z tytułu wersji warszawskiej było w pełni uzasadnione: autor uznał za konieczne usunąć ze swej książki obszerne fragmenty, w których omawiał polityczną postawę dra Bécu (przytaczając w całości sceny 8 i 9 z III części *Dziadów*), przebieg powstania listopadowego w Warszawie, londyńską misję Słowackiego, konflikty polityczne Wielkiej Emigracji i w związku z tym postawę polityczną samego poety, jego spór z Kołem towiańczyków na tle sprawy rosyjskiej, udział w paryskich i poznańskich wydarzeniach Wiosny Ludów. W sumie 345 stron z 1500-stronicowej całości. Np. z blisko 40-stronicowego rozdziału o Słowackim w Warszawie w r. 1831 zostało tylko tyle:

W takich warunkach zastała Słowackiego w Warszawie noc 29 listopada. Odtąd zaczęła się w jego życiu epoka burzliwa, pełna niespokojności i wyrzutów sumienia, obfita w wypadki i walki wewnętrzne, epoka, w której napisał *Hymn do Bogarodzicy*, *Odę do Wolności*, *Pieśń legionu litewskiego* i *Kulig* (i jedną pieśń *Żmii*), a którą d. 8 marca 1831 r. zakończył wyjazdem za granicę, do Drezna. [*Juliusz Słowacki*, t. 1, s. 270]

Mimo że cenzura petersburska była łagodniejsza, skróty, przemilczenia i niedopowiedzenia są dobrze widoczne także w zarysach biograficznych: *Adam Mickiewicz* (1898) Stanisława Tarnowskiego, *Maurycy Gosławski* (1898) Stani-



sława Zdziarskiego, *Michał Czajkowski* (1901) Franciszka Rawity-Gawrońskiego i *Józef Bohdan Zaleski* (1901) Mikołaja Mazanowskiego – z serii „Życiorysy Sławnych Polaków” wydawanej nakładem Księgarni K. Gren-dyszyńskiego, zresztą po kilku zaledwie latach serię tę przerwano. Tarnowski stwierdzał w przedmowie otwarcie: „Rozumiem i wiem, jaką miałyby być prawdziwie dobra praca o Mickiewiczu: ale tak jak rozumiem i jak bym chciał, napisać nie mogłem” (s. 3). I on, omawiając tu *Redutę Ordoną*, opowiadanie Sobolewskiego czy *Ustęp*, musiał ograniczyć się do pochwał dla artyzmu Mickiewicza. W *Improwizacji* tylko ogólnikowo zaznaczył wyrażony w niej „pewien szczególny rodzaj ludzkiego cierpienia” i „nową miłość” (s. 55) czy „miłość inną” (s. 31) niż ta, która wyraziła się w IV części *Dziadów*. Idee widzenia Księdza Piotra zreferował w słowach: „jak niegdyś Chrystus Pan na krzyżu, tak dziś cierpi jeden naród dla Królestwa Bożego na ziemi, dla odkupienia i zbawienia ludzkości”. Sceny „salonowe” w III części *Dziadów* Tarnowski uważał za artystycznie słabsze, cenił je jednak jako „historyczne świadectwo” (s. 58), ale dokładniej i o tym napisać nie mógł.

W książeczce Rawity-Gawrońskiego o Czajkowskim przy omówieniu powieści *Wernyhora* zwraca uwagę przemilczenie treści proroctw tytułowego bohatera i całkowite pominięcie powieści *Owruczanie*; o antyrosyjskich tendencjach wielu utworów Czajkowskiego nie ma tu ani słowa.

Nacisk cenzury okazał się szczególnie dotkliwy dla pracy Zdziarskiego o Gosławskim. Autorowi udało się w ostrożnych sformułowaniach, ale dość dokładnie przedstawić udział poety w „burzy listopadowych dni”, tytuł jednak *Poezja ułana polskiego* skraca do dwóch pierwszych słów (s. 77), a o zawartości zbioru tych „lekkich śpiewek żołnierskich” (s. 75) czytelnika nie informuje. Odpolitycznione zostało w znacznej mierze omówienie poematów *Odstępca* i *Banko*. Jedynie o obrazie życia obozowego i charakterystyce wodzów powstania w *Banku* Zdziarski napisał szerzej, bo były to ujęcia satyryczne.

W monografii Chmielowskiego, również w jej wersji cenzuralnej, można było zauważyć wyraźnie naruszenie charakteryzowanej poprzednio taktyki przemilczeń, dekonkretyzacji i eufemizmów. Nie jest to wypadek całkowicie odosobniony. Z okresu wcześniejszego, mikołajowskiego, można tu wymienić fragment o *Konradzie Wallenrodzie w Amerykance w Polsce* Tyszyńskiego. Autor pisze wprost, że przedmiot utworu „prawdziwie wielki – to miłość ojczyzny, uczucie, które nie jest urojeniem, wymysłem”, przeciwnie – „staje się dźwignią wielkich czynów przynoszących sławę i szczęście narodowi”. Ale *Amerykanka* ukazała się w Petersburgu, gdzie cenzura była łagodniejsza; może też zadziałała na korzyść tekstu uspokajająca definicja miłości ojczyzny – „przywiązanie do osób, które granicami jednego państwa i sterem jednego rządu są z nami objęte” (t. 2, s. 32).

Drażliwych spraw politycznych nie unikał Włodzimierz Spasowicz w *Dziejach literatury polskiej*, których polski przekład, dokonany przez Stanisława Czarnowskiego i Antoniego Gustawa Bema, ukazał się w Warszawie w roku 1882. Autor pisał wprost o „rozbiorach” i „powstaniach”, używał takich wyrażeń, jak „gorący patriotyzm” (s. 187), „walka za ginącą niezależność polityczną” (s. 187), „środki represji i wynarodowienia” (s. 389). W życiorysie Goszczyńskiego nie pominął, że „należał on do inicjatorów powstania 1830 r., do tych, co napadli na pałac belwederski w nocy 29 listopada i dali hasło

ruchowi narodowemu” (s. 228); z *Pieśni o ziemi naszej* wydobył „patriotyczne marzenia o ukrytej w masach potędze, która się objawi, gdy nadejdzie pora czynu historycznego” (s. 492); streszczając III część *Dziadów* – jakże inaczej niż Chmielowski – pisał, że „Senator wydaje rozporządzenia śledcze i zarządza tortury” (co prawda, dodawał: „Mickiewicz nie szczędzi przez licencję poetycką najjaskrawszych barw w przedstawieniu tych mąk i dręczeń”, s. 393); przy *Anhellim* podawał takie szczegóły, jak „straszne ciemnice podziemne w kopalniach” i „rysy bytu niewyłącznie syberyjskiego: systemat wychowania, więzienia, przepędzanie przez różgi” (s. 493).

Tolerancję cenzury wytłumaczyć sobie można w tym wypadku po części faktem, że książka Spasowicza ukazała się już uprzednio po rosyjsku w Petersburgu, ale nie jest to wyjaśnienie wystarczające, z akt cenzury wynika wyraźnie, że do wydawnictw warszawskich stosowano inne, znacznie surowsze kryteria<sup>8</sup>. Decydujące znaczenie miała tu chyba ogólna tendencja książki – bardzo krytyczna wobec polityki powstańczej i jej rzeczników, zarówno w praktyce, jak i w literaturze. Autor podkreślał wielokrotnie, że „restauracja”, jak nazywał odbudowę niepodległego państwa, stawała się z każdym rokiem coraz mniej realna; że w *Kordianie* „starzec w istocie miał słuszność, a nie miał słuszności szaleniec”, który powziął swój „zbrodniczy zamysł” (s. 447); omawiając *Anhellego* uwydatnił „przerażający brak rozsądku i nieudolność do czynu” przedstawionych tu przywódców emigracji (s. 493).

Silny krytycyzm wobec romantycznego maksymalizmu i idei mesjanistycznych tłumaczyć może także, dlaczego w artykule Antoniego Gustawa Bema *Obywatel polski z doby romantyzmu* („Prawda” 1881, nry 32–33) mogły pojawić się mocne sformułowania w rodzaju: „Wybiła godzina ostatniego aktu wielkiej tragedii rozpoczętej Sejmem Czteroletnim. Rzeczpospolita istnieć przestała, ale naród nie umarł”, a w późniejszej pracy *Echa mesjanistyczne w literaturze polskiej* – obszernie streszczenia i przytoczenia z *Mowy o narodowości Polaków* Brodzińskiego oraz z *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*. Równocześnie bowiem Bem pisał w pierwszym artykule: „staliśmy się błędnym rycerzem, cyganem narodów”, a w drugim – ostro atakował „chorobliwy system rozumowania” Brodzińskiego i „patriotyczny Mickiewicza fanatyzm” („Prawda” 1888, nr 14).

Wydaje się też, że władze tolerowały większą śmiałość, gdy chodziło o utwory cenzuralne. Tym wytłumaczyć sobie można niezwykle, w porównaniu z cytowanymi tu omówieniami np. *Anhellego* czy *Psalmów przyszłości*, sformułowania Biegeleisena z jego monografii o *Panu Tadeuszu*:

Mickiewicz uderza tu w strunę narodową; stąd tyle ciepła w *Panu Tadeuszu*, że ono starczy do ogrzania całego narodu po wszystkie wieki.

Miłość kraju jako najwybitniejsza strona życia szlacheckiego występuje jasno i wyraźnie na tle poematu. Leżała ona wówczas bez porównania więcej niż dzisiaj w sercu całego narodu i była osią, około której poruszała się cała nasza poezja porewolucyjna. [s. 57]

<sup>8</sup> Tak np. cenzura uznała, że artykuły zawarte w tomie zbiorowym *Pamięci Adama Mickiewicza*, wydanym przez redakcję „Kraju” w Petersburgu w r. 1890 (drukowane uprzednio w tym piśmie), są „niestosowne dla rozpowszechniania wśród publiczności» [Królestwa] z powodu warunków miejscowych”. Cyt. za: *Świat pod kontrolą. Wybór materiałów z archiwum cenzury rosyjskiej w Warszawie*. Wybór, przekład i opracowanie M. Prussak. Warszawa 1994, s. 79.

Zauważmy jednak, że i u Biegeleisena „naród” pojawia się bez określenia „polski”, a „miłość kraju” zastępuje „miłość ojczyzny”.

Zadziwiająco śmiało wypowiedzi znalazły się w książce Adama Bełcikowskiego *Ze studiów nad literaturą polską*, wydanej w Warszawie na jubileusz autora w roku 1886. Przedrukowano tu m.in. młodzieńcze prace Bełcikowskiego o literaturze romantycznej ogłaszane w lwowskim „Dzienniku Literackim” (1869), krakowskim „Kraju” (1870) i w „Tygodniku Wielkopolskim” (1873). Pisał w nich Bełcikowski, w sposób całkowicie sprzeczny z regułami przyjętymi w historiografii literackiej zaboru rosyjskiego, że „z utratą niepodległości utraciła Polska zarazem naturalną podstawę rozwoju swojej cywilizacji, jaką daje życie polityczne, nie skrępowane przemocą” (s. 279), w tej sytuacji więc zadaniem poezji stało się „przenieść Polskę w duszę i serce każdego Polaka” przez „rozbudzanie ducha narodowości, wypiełgnowanie pragnienia wolności i niepodległości” (s. 380, 381). *Ode do młodości* interpretował jako „poemat polityczny” (s. 385), w *Konradzie Wallenrodzie* uwydatniał „słowa o poświęceniu i miłości dla kraju”, które „nowego dodały zapалу sercom trawionym podobnymi myślami” (s. 388), III część *Dziadów* nazwał „krwawą kartą ówczesnych dziejów Polski” (s. 392). „Niemalą zasługę” Mickiewicza widział w tym, że był on jednym z pierwszych „apostołów idei braterstwa ludów i dobra ich wspólnego” (s. 397), *Irydiona* charakteryzował jako wcielenie „odwiecznej i wrodzonej człowiekowi opozycji przeciwko niewoli” (s. 556). Jeden z nielicznych, Bełcikowski opowiadał się po stronie Słowackiego w sprawie jego sporu z Krasińskim<sup>9</sup>.

Na świecie — pisał — są potężni i słabi, panowie i niewolnicy, tacy, co mają nazbyt, i tacy, co nie mają nic. Jedni chcą zatrzymać to, co posiadają — drudzy chcą posiadać to, czego im brakuje. [s. 405]

Pojawienie się takich sformułowań jest wręcz zaskakujące, jeśli wziąć pod uwagę surowość, jaką cenzura okazała w trzy lata później wobec serii 2 *Studiów i szkiców z dziejów literatury polskiej* Chmielowskiego (wyd. 2. Kraków 1889). Warszawski cenzor Łagodowski w swej opinii przyznawał lojalnie: „Dzieło to ma charakter czysto naukowy, wyróżnia się pełnym spokojem i obiektywizmem; autor [...] korzysta z [...] zakazanych utworów zupełnie rozważnie i tylko o tyle, o ile wymaga tego pełny przegląd działalności literackiej znanego pisarza”, a mimo to — „z powodu licznych skreśleń” zdecydował o zakazie rozpowszechniania książki<sup>10</sup>.

Skreśleń tych było 20. Wśród opinii Chmielowskiego, które mogły wzbudzić zastrzeżenia cenzora, do najbardziej ryzykownych należały:

Poczucie nieszczęść kraju każe mu [tj. Mickiewiczowi w *Dziadach*] go wynosić ponad wszystkie inne, przewidywać dla niego wzniosłą przyszłość: pogodzenia ze sobą walczących na ziemi całej żywiołów. [s. 61]

[W ostatnim okresie życia Mickiewicz] zajaśniał jako mówca natchniony [...], stający w obronie wielkiej zasady etycznej zastosowanej do życia i rozwoju państw nowożytnych. [s. 68]

<sup>9</sup> Tylko F. H. Lewestam napisał w *Encyklopedii powszechnej* Orgelbranda (t. 15, 1864, s. 980), że *Psalmy przyszłości* „żywo dotknęły znaczną część narodu obroną zmurszałych tradycji, które atoli głębszy myśliciel chętnie wybacza przez wzgląd na chrześcijańskie usposobienie poezji”.

<sup>10</sup> Zob. *Świat pod kontrolą*, s. 76.

Ta myśl: jam tam nie był, jam się nie bił! jak z mora dusząca osiada mu [tj. Krasieńskiemu] na piersi i nie dozwala mu pomyśleć o czym innym. [s. 270]

w tym potępieniu [przez Zaleskiego] cywilizacji nowożytnej i rozumu nadzwyczaj ważną rolę [...] odgrywa poczucie niesprawiedliwości popełnionej na narodzie polskim w tak zwanym „wieku oświecenia”; w wieku rozumu [...]. [s. 387]

Wszystkie te sądy są, jak widać, znacznie bardziej powściągliwe od tych, które pojawiły się bez przeszkód w książce Bełcikowskiego. Co więcej – wszystkie one pochodzą z prac, które w latach poprzednich Chmielowski publikował w prasie warszawskiej, oczywiście za zezwoleniem cenzury!

Chwiejność ocen cenzorskich widoczna jest także w losach rozprawy tegoż autora *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*. W pierwodruku jej, umieszczonym w „Ateneum” (1883, t. 2), autor rozważał m.in. „kwestie polityczne i narodowe”. Pisał, że dyskusje na ten temat „były nadzwyczaj utrudnione, prawie niemożliwe”, zarazem jednak obszernie relacjonował obchody żałobne ku czci Kościuszki w r. 1817 jako „świętną manifestację, za pozwoleniem władzy, rządzącej się liberalnymi pojęciami, odbytą” (s. 146); ujawniły się w niej – zdaniem autora – dwie cechy: „wyraźne zaznaczenie łączności duchowej wszystkich dzielnic byłej Rzeczypospolitej i zbratanie się wszystkich wyznań i wszystkich klas społecznych...” (s. 146); w wygłoszonych przemówieniach widać było, „obok uwielbienia dla cara Aleksandra”, „głębokie uczucie radości, że »Polak może publicznie i z tej strony Niemna uwielbiać cnoty Tadeusza Kościuszki«” oraz „upojenie tą swobodą wypowiedzania tego, co spoczywało na sercu...” (s. 148).

W roku 1883 zdania te nie wywołały zastrzeżeń cenzury, gdy więc w r. 1898 redakcja „Biblioteki Dzieł Wyborowych” postanowiła wydać *Liberalizm i obskurantyzm* w formie książkowej, sądzono, że trudności żadnych nie będzie (Antoni Sygietyński radził tylko Chmielowskiemu, by usunął z tekstu „wyrazy ostre, które by mogły oburzyć kler”, w rodzaju „gburowaty żarliwiec”). Tymczasem – jak wynika z korespondencji obu krytyków – cenzura usunęła cały omówiony tu rozdział<sup>11</sup>. Być może, wobec „Biblioteki Dzieł Wyborowych” stosowano ostrzejsze kryteria niż wobec „Ateneum”, gdyż była wydawnictwem docierającym do szerszych znacznie kół czytelniczych (nakład każdego tomu w owym roku – 36 tys. egzemplarzy).

Zmienia się zasadniczo historiografia literacka po zniesieniu cenzury prewencyjnej w roku 1905. W artykule Juliusza Kleinera umieszczonym w „Bibliotece Warszawskiej” (1906, t. 1) znamienny jest już tytuł – *Patriotyzm Słowackiego*, na pewno niedopuszczalny w poprzednim okresie, tekst zaś aż gęsty od wyrażen takich, jak: „martyrologia polska”, „posłannictwo narodowe”, „narodowa walka”, „lud bojownikiem przyszłej Polski”, „zmarłych-wstanie Polski”. Podobna swoboda wypowiedzi cechuje np. artykuł Ignacego Matuszewskiego *Poezja wolnościowa* („Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 43), z którego wystarczy zacytować opinię, że autor *Pieśni Janusza* „najlepiej odpowiadał nastrojom narodu, który wierzył nie tylko w prawo do niezależnego życia, ale i w możliwość zdobycia tego prawa orężem”. Bez żadnych

<sup>11</sup> Zob. *Korespondencja Antoniego Sygietyńskiego i Piotra Chmielowskiego. Dwugłos z lat 1880–1904*. Opracował, wstępem i komentarzami opatrzył E. Kiernicki. Wrocław 1963, s. 55, 65.

uników mógł też teraz Bronisław Chlebowski w rozprawie *Geneza i piękno „Przedświtu”* (w: *Pisma*. T. 1. Warszawa 1912, s. 320) wyjaśniać, że „urok tego poematu dla dusz polskich”, jego krzepiące oddziaływanie wywołuje tchnąca z niego „radość z przewidywanego bliskiego odrodzenia i zmartwychwstania ojczyzny”. Można było również otwarcie przyświadczać literackim oskarżeniom ucisku zaborczego. Henryk Mościcki w książce *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza* (Warszawa 1908, s. 145) pisał:

Trzecia część *Dziadów* jest dla nas dzisiaj i po wszystkie będzie czasy wierną a niezapomnianą księgą narodowej martyrologii, bolesną skargą z kochającego i cierpiącego wydartą serca, wreszcie wielką natchnioną pieśnią, streszczającą w sobie wszystkie łzy, bóle i pragnienia — „narodowej sprawy męczenników”.

O zasięgu, ale i ograniczeniach tej swobody najlepiej może świadczy wydawnictwo *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, zwłaszcza tomy 3 i 4 (Warszawa 1907–1909), poświęcone przeważnie pisarzom emigracyjnym. Obszernie i bez niedomówień uwzględniono tu ich udział w powstaniu listopadowym i scharakteryzowano ich utwory niecenzuralne, nawet takie, jak *Rozmowa z Matką Makryną Mieczysławską* czy cykl powstańczy Bolesławity. W wypisach towarzyszących artykułowi o Gosławskim znajduje się nie tylko jego wiersz *Na śmierć Pestela, Murawiewa i innych męczenników rosyjskiej wolności* (z wykropkowaniem jedynie słowa „tyran”), ale i słynny *Mazur podolski* („Lazła niegdyś z pleców skóra, / Darł ją ruski pazur”). O Konradzie z III części *Dziadów* pisze już teraz Chlebowski, że jest on „spragniony zemsty na wroga, z Bogiem albo mimo Boga” (t. 3, s. 106; tych słów dawniej nigdy nie cytowano), w wypisach umieszcza, po raz pierwszy w publikacji warszawskiej, opowiadanie Sobolewskiego (z wypustkami jednak tam wszędzie, gdzie mowa o carze). Ale sceny z senatorem charakteryzuje tylko od strony ich artyzmu, nie treści, o *Ustępie* wypowiada się z najwyższym entuzjazmem, lecz nadal ogólnikowo; dostrzega tu „spokój i przedmiotowość”, przemilczając gwałtowność poetyckiego pamfletu. W artykule tegoż autora o Słowackim streszczenie *Kordiana* obejmuje blisko dwie duże stronicę gęstego druku, ale o akcie III pisze Chlebowski niewiele — omawia tylko „scenę, w której bohater toczy walkę z własną wyobraźnią i strachem”, wywołaną przez jakąś nie nazwaną „tragiczną sytuację” (t. 4, s. 192). W wypisach scenę tę, także po raz pierwszy w wydawnictwie warszawskim, umieszczono, lecz słowa „car”, „cesarz”, „carski” wszędzie wykropkowano i oczywiście pominięto końcowy fragment, w którym pojawia się Mikołaj I.

Cenzurę prewencyjną zniesiono, trzeba było jednak liczyć się z możliwością konfiskaty i odpowiedzialności sądowej. Spośród prac historycznoliterackich los taki spotkał książkę Julii Dicksteinówny *Prometeusz — Paraklet* (Warszawa 1913).

Skonfiskowana jeszcze przed pojawieniem się swoim, dwa razy pozywana była przed sąd w Warszawie, a w czasie wojny już stanęła przed senatem w Petersburgu. Prawa do życia wszakże we właściwej postaci jej nie przyznano.

— pisała autorka w słowie wstępnym do zmienionego wydania tej książki (t. 1, s. I), które pod tytułem *Idee i twórcy* (Warszawa 1918) ukazało się już za zezwoleniem cenzury niemieckiej. Jak czytamy tamże (s. II), „najbardziej

»występnym«”, które „ściągnęło grom na całość”, było studium *Mieczysław Romanowski*. Cóż jednak tu znajdujemy? Tyle tylko, że Romanowski widział w powstaniu 1863 r. próbę sił duchowych narodu, konieczną dla „podniesienia ducha narodowego” i oczyszczenia atmosfery polskiej, że był „demokratą i czcicielem wolności”, domagał się „czynu i energii”, ale nie mając „zmysłu dla różnic socjalnych”, reprezentował „solidaryzm patriotyczny”, a przy tym forma tej poezji nie dorównuje jej ideowo-uczuciowym treściom. Ostatnie zdania stwierdzają, że miłość, zapał i pragnienie wolności są wieczne – i czytelnikom polskim potrzebna jest poezja wyrażająca te ideały<sup>12</sup>.

W porównaniu z poprzednio omówionymi artykułami Kleinera czy Matuzewskiego trudno zrozumieć, co właściwie w studium Dicksteinówny wywołało represje. Można przypuszczać, że po odplynięciu fali rewolucyjnej, w dobie stołypinowskiej, nastąpiło ponowne ograniczenie swobody słowa także w wypowiedziach historycznoliterackich. Świadczyłaby o tym duża ostrożność, z jaką Manfred Kridl omawia III część *Dziadów* w obszernym artykule o Mickiewiczu w *Wielkiej encyklopedii powszechnej ilustrowanej* (t. 45, 1910). Jeszcze ostrożniejsza jest nowa wersja *Historii literatury polskiej* Króla i Nitowskiego (Warszawa 1912). Krótko charakteryzując *Kordiana* Nitowski porzeka na jednym zdaniu, które nie wzbudziłoby zastrzeżeń cenzora także przed rewolucją: „W następnych aktach, skreślonych miejscami świetnie, widzimy Kordiana w Warszawie biorącego udział w sprawach publicznych, aczkolwiek niezdolnego z natury swej marzycielskiej do czynu” (s. 330). Równie mglista jest tu wiadomość o *Rozmowie z Matką Makryną* – ma to być „straszny obraz nieszczęść garstki osób ożywionych wiarą gorącą” (s. 339). *Na Ukrainie* to w ocenie podręcznika „najznakomitszy utwór Sowińskiego”, „wspaniała tragedia” (s. 401), ale tematyka jej nie została nawet nazwana.

Jak widać z omówionych przykładów, kryteria cenzuralności zmieniały się z biegiem czasu, w zależności od sytuacji politycznej i ogólnych dyrektyw urzędowych (wiadomo np., że reżim cenzorski pod kierownictwem Antona Ryżowa był łagodniejszy niż za Jana Jankulia, 1887–1894). W tym samym zaś czasie były różne – w zależności od miejsca druku i charakteru publikacji – ostrzejsze w Warszawie niż w Petersburgu, ostrzejsze wobec książek wydanych w Królestwie niż importowanych, ostrzejsze wobec książek niż wobec czasopism, ostrzejsze wobec prac popularnych niż ściśle naukowych. Ale i od tych zasad zdarzały się odstępstwa. Ze wspomnień współczesnych wynika, że nie bez znaczenia były tu osobiste cechy cenzora: jego inteligencja i kompetencje, gorliwość – czy przeciwnie, skłonność do ustępstw z tych lub innych względów, obejmujących zarówno korzyści materialne, jak i prywatny liberalizm bądź nawet pewną sympatię dla spraw polskich. Nie wiadomo, czy luki informacyjne, sformułowania ogólnikowe i eufemistyczne są rezultatem ingerencji cenzury, kaleczących tekst pierwotny, czy też zostały z góry przez samego autora zaprojektowane, by te ingerencje uprzędzić, i czy ostrożność ta nie szła czasem zbyt daleko.

<sup>12</sup> Jeszcze ostrożniejsze peryfrazy zastosowała Dicksteinówna we wstępie do *Wyboru poezji Romanowskiego* (Warszawa [1913]).

Zauważyć również warto, że cenzura rosyjska miała w znacznym stopniu charakter formalny: zabraniała używania tych czy innych wyrażeń i zwrotów, wymieniania antypaństwowych działań bez ich potępienia, streszczania nieprawomyślnych idei i poglądów, ale do pewnego stopnia tolerowała wypowiedzi aprobatywne wobec utworów wyrażających takie idee albo wzmiankujące o owych działaniach w sposób aluzyjny, a o ideach – w sposób eufemistyczny lub odkonkretniony.